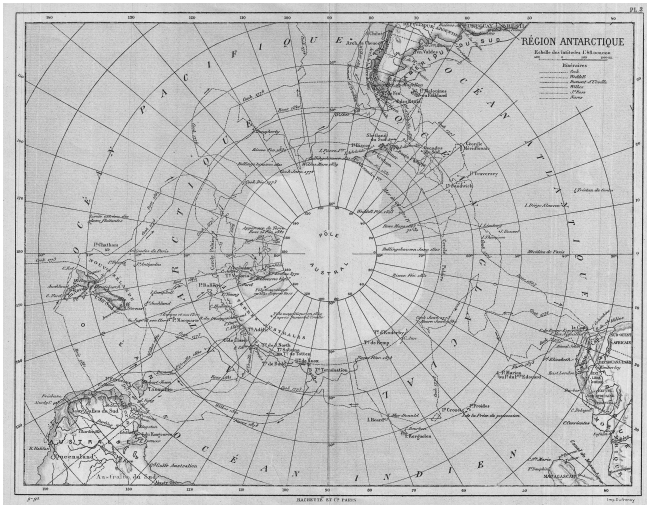


## Antarktyda – odkrywanie nieznanego



*Wykonałem teraz okrężenie Oceanu Południowego na wysokiej szerokości geograficznej i przemierzyłem go w taki sposób, że nie ma żadnej wątpliwości co do możliwości istnienia tam kontynentu, chyba że w pobliżu bieguna i poza zasięgiem nawigacji. . . Nie będę zaprzeczał, że może istnieć kontynent lub wielka połać lądu w pobliżu bieguna, ale żaden statek nie zdoła się nigdy przedrzeć przez ocean pokryty olbrzymimi pływającymi krami. Nikt nie odważy się dołączyć dalej niż ja to uczyniłem.*

Tak pisał w swoim dzienniku 21 lutego 1775 roku James Cook – wielki angielski żeglarz. Choć od starożytności mówiono o *Nieznanej Lądzie Południowym* (*Terra Australis Incognita*), a Ptolemeusz umieścił go na swojej mapie świata, to dopiero w XIX wieku Antarktyda została naprawdę odkryta.

Ale dlaczego ten pokryty lodem obszar nie został nazwany Australią? Przecież byłoby to zgodne z utrzymującym się od stuleci określeniem terenów wokół bieguna południowego?

Stało się tak dlatego, iż nazwa Australia została już „zajęta”. Brytyjski hydrograf Matthew Flinders (1774–1814), który sporządził niezwykle dokładne mapy linii brzegowej Nowej Holandii, określał ją konsekwentnie mianem Australii i tak w końcu nazwa ta przyłączyła do tego obszaru. Poza tym od czasów podróży Cooka przestano wierzyć w istnienie Lądu Południowego, ukrytego za barierą lodową.

Na początku XIX wieku w Rosji, na polecenie cara Aleksandra I, rozpoczęto przygotowania do wyprawy, która miała na celu przeprowadzenie badań w południowej części Oceanu Spokojnego oraz na obszarach wokół południowego bieguna geograficznego. Wyprawa wyruszyła z Kronsztadu 16 lipca 1819 roku. W jej skład wchodziły dwa statki: *Wostok* pod dowództwem Fabiana Gottlieba von Bellingshausena oraz *Mirnyj* dowodzony przez Michaiła Piotrowicza Łazariewa. Zarówno Bellingshausen, jak i Łazariew byli doświadczonymi żeglarzami. Bellingshausen w latach 1803–1806 uczestniczył w pierwszej rosyjskiej wyprawie dookoła świata, a od 1810 roku prowadził badania hydrograficzne na Morzu Czarnym. Łazariew, admirał rosyjskiej marynarki, odkrył w 1814 roku (podczas wyprawy dookoła świata) atol Suworowa w archipelagu Wyspy Cooka. Trasa rosyjskiej wyprawy przebiegała od Kronsztadu przez wyspy Georgia Południowa i Sandwich Południowy w pobliżu Antarktydy. 28 stycznia 1820 roku Bellingshausen w okolicy Wybrzeża Księżniczki Marty dostrzegł lodowiec szelfowy (nazwany później jego imieniem). I właśnie ten moment jest uznawany za odkrycie Antarktydy. Choć nie przez wszystkich, ponieważ w tym czasie u wybrzeży Antarktydy panował wyjątkowy tłok. Dwa dni później (30 stycznia) angielski porucznik Edward Bransfield odkrył ziemię, którą nazwał *Ziemią Świętej Trójcy* (obecnie Ziemia Grahama), a w listopadzie tego samego roku amerykański łowca fok Nathaniel Palmer doniósł o istnieniu lądu nazwanego później Ziemią Palmera.

W tym czasie wyprawa Bellingshausena niestrudzenie podążała na wschód. Rosjanie zgodnie twierdzili, że za lodowcem znajduje się ląd i 16 lutego udało im się dostrzec Wybrzeże Księżniczki Astrid. Po kolejnej nieudanej próbie podpłynięcia do lądu obrano kierunek na Sydney. Następnie przez Cieśninę Cooka w Nowej Zelandii rosyjscy żeglarze dopłynęli do archipelagu Tuamotu w Polinezji i dalej przez

Tahiti, Wyspy Cooka, archipelag Tonga i Fidżi powrócili w okolice Sydney. A stamtąd wyprawa obrała kurs na wody antarktyczne. 22 stycznia 1821 roku Rosjanie dotarli do 69°53' szerokości geograficznej południowej. Odkryli nieznaną ziemię leżącą na południe od koła podbiegunowego: Wyspę Piotra I, a kilka dni później Wyspę Aleksandra I, którą Bellingshausen uznał błędnie za część wybrzeża.

Co stanowiło tak ogromną przeszkodę nie tylko w dotarciu, ale nawet w zbliżeniu się do Antarktydy na odległość pozwalającą na zidentyfikowanie jej jako lądu? Winić za to należy warunki atmosferyczne, czyli jak pisze we wstępie do książki *Podróże kapitana Bellingshausena do mórz Antarktydy* wydawca Frank Debenham, *kombinacja wiatru i pogody*. W tych rejonach, kiedy wiatr wieje z północy, znacząco ułatwia żeglugę na południe, ale jednocześnie przynosi opady śniegu i ląd staje się niewidoczny. Gdy natomiast wieje z południa i wschodu, widoczność jest dobra, ale żegluga staje się trudna i nie można dotrzeć blisko lądu.

Przyjmuje się, że Rosjanie rzeczywiście w styczniu 1820 roku ujrzeli kraniec Antarktydy Wschodniej. Czy można to jednoznacznie uznać za odkrycie kontynentu? Na pewno podczas tej wyprawy opłynięto cały kontynent Antarktydy trasą przebiegającą zdecydowanie bardziej na południe od wyprawy Cooka. Sześciokrotnie przekroczone koło podbiegunowe. Prowadzono obserwacje meteorologiczne, hydrograficzne i oceanograficzne. I na pewno wtedy po raz pierwszy dostrzeżono Antarktydę. Wyniosłe słowa Jamesa Cooka straciły znaczenie, ale ocena Antarktydy jako lodowego piekła była wspominana przez wieki:

*... Na samym krańcu naszej planety leży spowita w błękicie oceanów ziemia. Niby śpiąca księżniczka, piękna i złowroga, spoczywa w mroźnym śnie otulona w fałdy śnieżnej szaty połyskującej ametystami i diamentami lodu.* (Richard Byrd)

Maria KOROTAJ-KOKOSZCZYŃSKA, Katarzyna GREŃ